

Kulturalne zachowania na drodze rodzą oszczędności

Poruszanie się po polskich drogach bez wątpienia nie należy do zadań najprostszych. Winni takiego stanu rzeczy są na ogół kierowcy, gdyż jak pokazują badania, nadmierna agresja, zbyt szybka jazda czy wymuszanie pierwszeństwa są u nas na porządku dziennym. Jeśli jednak zdarza nam się postępować w ten sposób powinniśmy mieć świadomość, iż zachowania te działają także na naszą niekorzyść – podnosząc poziom stresu, obniżając bezpieczeństwo oraz... zwiększając koszty eksploatacji pojazdu.

Mimo, iż coraz częściej podróżujemy chociażby do krajów Europy zachodniej, gdzie możemy podpatrywać dobre wzorce związane z kulturą na drodze czy bezpieczeństwem, nasze przyzwyczajenia za kierownicą zmieniają się dość wolno.

Jak bowiem wynika z raportu TNS OBOP przygotowanego dla Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, agresja oraz brak uprzejmości stanowią nieodłączny element naszej drogowej codzienności.

- Warto zauważyć, iż tego typu zachowania są nie tylko nieeleganckie i nierzadko bywają niebezpieczne dla innych uczestników ruchu drogowego. Co równie istotne, np. zbyt dynamiczna jazda połączona z nieumiejętnością przewidywania następujących zdarzeń powoduje także znaczny wzrost zużycia paliwa – mówi Łukasz Bazarewicz, prezes Grupy Martom.

Jak zatem należy postępować, by jednocześnie zadbać o kulturę jazdy, podnieść bezpieczeństwo oraz obniżyć koszty eksploatacji samochodu?

Płynna jazda i odpowiednie odstępy

Podstawowym zachowaniem z zakresu tzw. Eco Driving jest płynna jazda ze stałą prędkością. Niezwykle częstym błędem na polskich drogach jest bowiem drastyczne zwiększanie szybkości tylko po to, by za chwilę nagle hamować.

Trudno zaprzeczyć, iż tego typu postępowanie nie tylko zwiększa zużycie paliwa, ale także rodzi ryzyko spowodowania kolizji. By tego uniknąć warto więc próbować przewidywać, co zdarzy się za kilka chwil (np. obserwując z daleka sygnalizację świetlną) oraz patrzeć nie tylko na samochód przed nami, ale i na kolejny.

- Pamiętajmy przy tym, by zachować odpowiednią odległość od poprzedzającego nas pojazdu - zbyt bliska jazda jest zachowaniem skrajnie niebezpiecznym, nie wspominając już o dyskomforcie, jaki wywołuje u innych kierowców – dodaje przedstawiciel Grupy Martom.

„Jazda na suwak” – szybko i bezpiecznie

Wspomniane badanie TNS OBOP pokazuje także skalę problemu związanego z wymuszaniem pierwszeństwa na drodze. Jak się okazuje, ponad połowa z nas doświadcza tego typu zachowania minimum raz w tygodniu.

Tak wysokie statystyki wynikają m. in. z faktu, iż niewielu kierowców do tej pory przyswoiło sobie zasadę „jazdy na suwak”, czyli systematycznego wpuszczania po

jednym samochodzie z sąsiedniego pasa w sytuacji, gdy droga ulega zwężeniu.

- Jak pokazuje praktyka, niewiele trzeba, by jednocześnie uniknąć tworzenia się korków czy niepotrzebnych zatorów, zachować się elegancko i zminimalizować ryzyko stłuczki. Upowszechniając tego typu zachowanie upłynniamy ruch i ułatwiamy życie innym, sami nic na tym nie tracąc – ocenia Łukasz Bazarewicz.

Jedyne, o czym w tym wypadku nie możemy zapomnieć, to zachowywanie odpowiednich odległości od poprzedzającego nas pojazdu – tak, aby wpuszczany miał wystarczająco dużo miejsca, a jednocześnie zajmowało to jak najmniej czasu.

Kierunkowskazy, przepuszczanie pieszych i parkowanie

Z bezpieczeństwem związane jest także umiejętne sygnalizowanie wykonywanych manewrów. Pamiętajmy, że przy użyciu kierunkowskazów deklarujemy już sam zamiar jakiejś czynności, a nie czynność samą w sobie. Przygotowując się więc np. do omijania przeszkody, odpowiednio wcześniej dajemy o tym znać innym kierowcom.

Na drodze bez wątplenia należy także wykazywać ostrożność wobec pozostałych uczestników ruchu – i to niezależnie od czasu, miejsca czy warunków.

- Dotyczy to zwłaszcza okolic przejść dla pieszych. Sytuacją absolutnie naganną i niezwykle niebezpieczną, a mimo to dość często spotykaną, jest wyprzedzanie auta, które zwalnia, by przepuścić osoby czekające przy krawędzi jezdni – zauważa prezes Grupy Martom.

Ostatnim zachowaniem, o którym warto wspomnieć, jest parkowanie. W tej kwestii mamy jeszcze dużo do poprawienia, bowiem nagminnie pozostawiamy pojazdy nie zastanawiając się chociażby nad tym, czy obok nas zmieści się ktoś jeszcze.

I o ile takie postępowanie nie wpływa na bezpieczeństwo na drodze, to może podnieść koszty eksploatacji samochodu. Zatem gdy następnym razem wjedziemy np. zbyt daleko na chodnik albo postawimy auto tuż przy innym, cofnijmy się o kilka centymetrów dla własnego dobra – w przeciwnym razie narażamy się na zadrapania i zarysowania lakieru, których usunięcie będzie nas słono kosztować.

Agencja PUBLICUM

Centrum Motoryzacyjne Martom

